

Bohdan Bejze

Sobór Watykański II a Episkopat Polski

Studia Theologica Varsaviensia 25/2, 213-224

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Pragnę wyrazić serdeczne podziękowanie Wydziałowi Teologii i całej Akademii za inicjatywę zorganizowania Sympozjum na temat Soboru i Synodu. Pragnę gorąco życzyć, ażeby wszystkie wysłuchane referaty, wszystkie wypowiedzi ubogaciły nasz Kościół tym wspólnym bogactwem religijnego przeżycia, które płynie z łączności z Chrystusem. A przecież zawsze chodzi o najważniejsze, a więc o Jezusa Chrystusa. Na wszystkie prace: „Szczęść Boże”.

Bp Bohdan Bejze

SOBÓR WATYKAŃSKI II A EPISKOPAT POLSKI

Wstęp

Ojciec Święty Jan Paweł II nazajutrz po swym wyborze na Stolicę Piotrową wygłosił z Kaplicy Sykstyńskiej do całego świata orędzie, w którym powiedział o Soborze Watykańskim II co następuje:

„Przede wszystkim chcemy przypomnieć o trwałym znaczeniu Soboru Watykańskiego II; przyjmujemy też za swój wyraźny obowiązek troszczyć się usilnie o jego realizację. Czyż bowiem ten powszechny Sobór nie jest kamieniem milowym, wydarzeniem ogromnej wagi w dwutysiącletnich prawie dziejach Kościoła, a więc religijnych dziejach świata, a także w dziejach kultury ludzkiej? Sobór jednak nie zawiera się jedynie w samych dokumentach ani nie zamyka w tych zastosowaniach, jakie zostały podjęte w latach posoborowych. Słusznie więc sądzimy, że Naszym pierwszym obowiązkiem jest jak najpilniejsze wprowadzenie w życie dekretów, norm i wskazań tego powszechnego Soboru; będziemy to czynić w sposób roztropny i zarazem pobudzający, starając się zwłaszcza o to, by najpierw utrwaliła się właściwa mentalność; trzeba bowiem, by wpierw umysły przejęły się duchem Soboru, aby można było stosować w życiu to, co on ogłosił, i aby te sprawy, które w dziele Soboru są — jak to się mówi — zawarte *implicite*, można było wydobyć i wyjaśnić w świetle tych doświadczeń, jakie już zostały dokonane i postulatów, jakie w nowych okolicznościach zostały wysunięte”.

Do tych słów pochodzących z urzędowej wypowiedzi Ojca Świętego chciałbym dodać wspomnienie rozmowy, którą kilku polskich biskupów prowadziło z Janem Pawłem II przy Jego gościnnym stole. Otóż gdy jeden z rozmówców wyraził myśl o potrzebie realizacji soborowych uchwał, Papież natychmiast podjął tę myśl,

ale powiedział: „Chodzi o realizację nie tylko soborowych uchwał, ale całego Soboru”.

Co Papież rozumie przez „całość Soboru”, możemy sprecyzować studiując jego wypowiedzi odnoszące się do Nadzwyczajnego Synodu Biskupów, który odbył się jesienią 1985 roku. Z całą pewnością ma Ojciec Święty na względzie również doświadczenia pozyskane przez uczestników Soboru w toku jego obrad.

Na osobną uwagę zasługuje to, co na temat sposobu pojmowania Soboru Watykańskiego II pisał już w roku 1966 arcybiskup Karol Wojtyła. Cytuję:

„Dla uzyskania wszechstronnego kontekstu każdego dokumentu trzeba traktować Sobór nie tylko chyba jako całość doktrynalną, ale także jako całość wydarzeniową. (...) Cały ten szczególny okres życia Kościoła, chrześcijaństwa i świata, tłumaczy w jakiś sposób dokumenty soborowe w ich zawartości teologicznej, dogmatycznej czy moralnej. Widzenie Soboru jako żywej całości rzutuje nie mniej na poszczególne sformułowania dokumentów, jak te sformułowania rzutują na całość”. — Abp Karol Wojtyła, *Vaticanum II a praca teologów*. „Collectanea Theologica”, 26 (1966),

Zbierając przytoczone myśli Ojca Świętego Jana Pawła II ustalamy, że według jego koncepcji prawidłowa realizacja soborowych uchwał wymaga, by był poznany cały Sobór — a więc również jego praca, i to w kontekście wydarzeniowym — oraz, by były wcielane w życie Kościoła wszystkie osiągnięcia Soboru.

Przez analogię do tego, jak Ojciec Święty pojmuje realizację Soboru w skali Kościoła Powszechnego, należy ustalić właściwe podejście do zagadnienia: jak Episkopat Polski w ciągu minionych dwudziestu lat urzeczywistniał osiągnięcia Soboru w życiu Kościoła lokalnego w Polsce. Najpierw należy uzyskać orientację co do działalności biskupów polskich w ramach pracy Soboru Watykańskiego II oraz uświadomić sobie kontekst wydarzeniowy starań, które na przestrzeni minionego dwudziestolecia podejmował Episkopat Polski na rzecz realizacji Soboru. Na tej właśnie problematyce, która dotychczas nie została jeszcze dostatecznie opracowana, pragnę skupić się w obecnej prelekcji.

Część I

Po wstępie przytoczmy kilka danych liczbowych, dotyczących uczestników Soboru Watykańskiego II i wykonanej przez nich pracy.

Do zespołu ojców Soboru Watykańskiego II należało: 108 kardynałów, 5 patriarchów, 9 prymasów, 543 arcybiskupów, 2171 biskupów, 12 opatów udzielnych, 16 prałatów udzielnych, 65 prefektów apostolskich, 129 wyższych przełożonych zakonnych. Łączna liczba ojców Soboru wynosiła 3058.

W podziale na kontynenty w Soborze uczestniczyło: 1060 ojców z Europy, 407 z Azji, 351 z Afryki, 416 z Ameryki Północnej, 89 z Ameryki Środkowej, 531 z Ameryki Południowej, 74 z Australii i Oceanii oraz 129 wyższych przełożonych zakonnych (którzy kierują wspólnotami zakonnymi, mającymi swe placówki częstokroć w wielu krajach na różnych kontynentach).

Nie wszyscy ojcowie Soboru objęci powyższymi liczbami brali udział we wszystkich czterech sesjach obrad soborowych, niektórzy byli obecni tylko na trzech, dwóch lub na jednej sesji. (Działo się tak między innymi dlatego, że w czasie trwania Soboru pewna liczba ojców soborowych zmarła, opróżniając zajmowane miejsca i pewna liczba — nowo mianowanych — przybyła, włączając się w tok soborowej pracy.) Według ogólnego zestawienia w sesji pierwszej uczestniczyło 2449 ojców, w drugiej 2488, w trzeciej 2466, w czwartej 2625.

Oprócz ojców soborowych, w Bazylisce Świętego Piotra byli obecni, spełniając rozmaite funkcje związane z Soborem:

Eksperci. — Podczas sesji czwartej ilość ekspertów współpracujących z komisjami soborowymi przekroczyła liczbę 450; nadto niektóre zespoły narodowościowe ojców soborowych miały osobnych rzeczoznawców do własnej dyspozycji; zdarzali się też osobni eksperci do dyspozycji niektórych ojców Soboru; pewna grupa ekspertów przebywała w Bazylisce codziennie w czasie soborowych obrad.

Audytorzy. — Pierwszym przedstawicielem katolików świeckich na Soborze był, zaproszony przez Jana XXIII, J. Guitton, członek Akademii Francuskiej; w ostatniej fazie obrad soborowych zespół audytorów, złożony z sióstr zakonnych oraz świeckich pań i panów, liczył ponad 50 osób.

Obserwatorzy. — Grupa delegatów Kościołów chrześcijańskich niekatolickich oraz zaproszonych imiennie, przez Sekretariat do Spraw Jedności Chrześcijan, wybitnych przedstawicieli chrześcijańskich wspólnot niekatolickich występowała na kolejnych sesjach Soboru w składzie częściowo różnym; podczas sesji czwartej grupę tę tworzyło 106 osób, reprezentujących 28 wspólnot wyznaniowych.

Dziennikarze (członkowie Soborowego Biura Prasowego). —

Przysłuchując się obradom, opracowywali i ogłaszali codziennie oficjalne sprawozdania z ich przebiegu.

Dyżurni (zwani po łacinie assignatores locorum). — Młodzi księża różnych narodowości będący łącznikami między Sekretariatem Generalnym a ojcami Soboru; doręczali ojcom soborowym rozmaite komunikaty; roznosili, a następnie zbierali codziennie karty obecności, a w przypadku głosowań — przeznaczone do tego specjalne formularze.

Technicy. — Czuwali nad mikrofonami i głośnikami, którymi posługiwano się podczas soborowych debat; obsługiwali aparaty obliczające wyniki głosowań. Dodać tu należy, że wszystko, co w ramach Soboru działo się w Bazylice Watykańskiej, było rejestrowane na taśmach magnetofonowych, przeznaczonych do osobnego archiwum Soboru.

Lekarze i sanitariusze. — W dwu pomieszczeniach, urządzonych w bocznych nawach Bazyliki, udzielali potrzebującym pierwszej pomocy.

Funkcjonariusze straży watykańskiej. — Mieli za zadanie zapewnienie spokoju i bezpieczeństwa uczestnikom obrad.

Podczas Mszy świętych, poprzedzających posiedzenia plenarne oraz w czasie posiedzeń publicznych obecni byli w Bazylice Watykańskiej również upoważnieni do tego fotografowie rzymscy oraz — za osobnymi kartami wstępu — księża, siostry zakonne, dziennikarze akredytowani przy Soborowym Biurze Prasowym, pielgrzymi, turyści, mieszkańcy Rzymu. Niejednokrotnie w uroczystościach, jakie odbywały się w związku z Soborem, uczestniczyli członkowie przedstawicielstw dyplomatycznych przy Stolicy Apostolskiej.

Podczas wszystkich czterech sesji Soboru w Bazylice Świętego Piotra miało miejsce:

- 168 posiedzeń plenarnych;
- 10 posiedzeń publicznych (ostatnie spośród nich, na zakończenie Soboru, odbyło się na placu przed Bazyliką);
- 147 przemówień, zwanych relacjami, w których omawiano treść projektów uchwał soborowych przed poddaniem ich pod dyskusję;
- 2212 przemówień dyskusyjnych, zwanych interwencjami;
- 4361 interwencji pisemnych;
- 538 głosowań.

Poza soborową aulą odbywały się osobne obrady członków władz Soboru oraz debaty licznych komisji soborowych.

Na tle powyższych zestawień ogólnych przedstawimy dane o polskich uczestnikach Soboru Watykańskiego II.

Lista polskich ojców Soboru objęła w sumie 66 osób (niektórzy uczestniczyli we wszystkich czterech sesjach, inni w trzech, dwóch, bądź w jednej sesji). W tym zespole znajdowało się 61 biskupów z kraju, dwóch z Rzymu (arcybiskup Józef Gawlina i biskup Władysław Rubin) oraz — również z kraju — trzech wyższych przełożonych zakonnych.

Pewna liczba przedstawicieli Kościoła w Polsce należała do organów kierowniczych i komisji soborowych oraz do zespołów, które w trakcie obrad Soboru spełniały specjalne funkcje. I tak znajdowali się:

w Sekretariacie do Spraw Nadzwyczajnych (istniejącym w czasie sesji pierwszej) — kardynał Stefan Wyszyński;

w Prezydium Soboru — kardynał Stefan Wyszyński;

w Komisji do Spraw Kościołów Wschodnich — arcybiskup Antoni Baraniak;

w Komisji do Spraw Liturgii — biskup Franciszek Jop;

w Komisji do Spraw Studiów i Seminariów — biskup Michał Klepacz;

w Komisji do Spraw Apostolstwa Świeckich, Prasy i Widowisk — arcybiskup Bolesław Kominek i biskup Herbert Bednorz;

w Trybunale Administracyjnym — biskup Edmund Nowicki;

w Soborowym Komitecie Prasowym — biskup Herbert Bednorz;

w Soborowym Biurze Prasowym — ks. Szczepan Wesoły;

w Zespole Ekspertów: o. Feliks Bednarski OP, ks. Andrzej Deskur i ks. Bolesław Filipiak;

w gronie audytorów: Mieczysław Habicht i Stefan Swieżawski;

w grupach ukonstytuowanych po zakończeniu sesji trzeciej i powołanych specjalnie do przygotowania projektu uchwały o Kościele w świecie współczesnym — arcybiskup Bolesław Kominek, arcybiskup Karol Wojtyła, biskup Herbert Bednorz, Mieczysław Habicht i Stefan Swieżawski.

Nadto polski ksiądz należał do stałych współpracowników Sekretariatu Generalnego zajmujących się tłumaczeniem różnorodnych tekstów, a kilku polskich młodych księży odbywających studia w rzymskich uczelniach znajdowało się wśród dyżurnych (assignatores locorum).

W sposób pośredni, ale rzeczywisty współdziałali z Soborem teologowie polscy, którzy bądź w kraju (w trakcie przygotowań do poszczególnych sesji), bądź w Rzymie (w toku soborowych obrad) służyli swą wiedzą biskupom. Również księża polscy przebywający w Rzymie, jako pracownicy instytucji kościelnych i studenci

tamtejszych szkół wyższych, swą wieloraką pomocą okazywaną polskim ojcom soborowym wspierali Sobór aktywnie.

Jakie czynności były udziałem polskich ojców Soboru w Bazylice Świętego Piotra? Podczas posiedzeń plenarnych trzykrotnie odprawiali Mszę świętą poprzedzającą rozpoczęcie debat; dwukrotnie dokonali, następującej codziennie po Mszy świętej, intronizacji Ewangelii; w toku dyskusji nad projektami soborowych uchwał wygłosili ponad 70 przemówień (oprócz tego kilkadziesiąt innych interwencji złożyli w Sekretariacie Generalnym na piśmie).

Co się tyczy przemówień, to niektóre z nich zostały wygłoszone w imieniu wszystkich polskich biskupów. Teksty ich projektowano zespołowo, a dyskutowali nad nimi i zatwierdzili je wszyscy zebrani w Rzymie członkowie Episkopatu Polski. Tego rodzaju metoda działania (stosowana również przez Episkopaty innych krajów) zwiększała wydatnie szereg najbardziej czynnych ojców Soboru, choć nie wszyscy oni znaleźli się w spisie soborowych mówców.

Najwięcej przemówień w Bazylice Świętego Piotra wygłosili polscy ojcowie w toku debat nad projektami Konstytucji dogmatycznej o Kościele i Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym, co stanowiło jeden z przejawów bacznego zainteresowania całej grupy polskich uczestników Soboru treścią owych dwu uchwał.

Do zajęć polskich ojców soborowych, które odbywały się poza Bazyliką Watykańską, należały m. in. liczne spotkania z uczestnikami Soboru z innych krajów. Były one organizowane w Papieskim Instytucie Polskim i w Papieskim Kolegium Polskim, a oprócz części towarzyskiej obejmowały merytoryczną wymianę poglądów na tematy soborowe.

Wielu polskich biskupów podczas wszystkich czterech sesji Soboru występowało w programie Polskiej Sekcji Radia Watykańskiego z przemówieniami na aktualne tematy religijne. Pokażną ilość czasu zajmowała naszym biskupom ogromnych rozmiarów korespondencja z krajem, spowodowana listami, które ślali do Rzymu księża, siostry zakonne i katolicy świeccy.

W związku z dwiema ostatnimi informacjami o kontaktach polskich ojców Soboru z krajem, pragnę podkreślić, że było to znamienne dla postawy Episkopatu Polski wobec Soboru Watykańskiego II, iż biskupi nasi starali się programowo o duchowe zespalanie całej polskiej społeczności katolickiej z Soborem. Poświęćmy tej bardzo interesującej kwestii jeszcze kilka słów. Przede wszystkim przypomnijmy, że Jan XXIII, a następnie Paweł VI

wzywali cały Kościół o modlitewną pomoc dla Soboru. Odpowiedź Kościoła w Polsce na te wezwania wyraziła się w kilku obszernych listach Episkopatu Polski skierowanych do ogółu duchowieństwa i wiernych, a ogłaszanych kolejno w nawiązaniu do poszczególnych sesji Soboru. Zgodnie z zawartymi w tych listach wskazaniami, organizowano we wszystkich parafiach i na Jasnej Górze „soborowe czuwanie”, mobilizowano całą polską społeczność katolicką do „soborowego czynu dobroci”, wzywano do wzmożonej pracy nad sobą, aby przewyciężyć pleniące się moralne wady. Całemu temu trudowi przyświecała intencja uproszenia szczerzej pomocy Bożej dla odbywającego się w Rzymie Soboru Watykańskiego II.

Bezpośrednio po zakończeniu Soboru, już w grudniu 1965 r., Episkopat Polski ogłosił nowy list, podkreślając zadanie wprowadzenia uchwał soborowych w życie. W zakończeniu tego listu znalazły się słowa: „Wy, Najmilsi, którzyście w tak wspaniały sposób, z niesłabnącą gorliwością towarzyszyli nam modlitwą i czuwaniem, pokutą i dobrymi uczynkami, nie pozwolicie nikomu się prześcignąć i w tej posoborowej pracy”.

Sądę, że specyfice polskiego przeżywania Soboru Watykańskiego II należałoby poświęcić osobną publikację. Nieodzowne są również inne publikacje dotyczące Soboru. Potrzeba ich zostanie ukazana w drugiej części obecnych rozważań, do której w tym momencie przechodzę.

Część II

Praca polskich biskupów uczestniczących w Soborze Watykańskim II była podczas trwania soborowych obrad i po ich zakończeniu przedstawiana często w prasie w krzywym zwierciadle. Przytoczę konkretne tego przykłady, odwołując się do swych osobistych doświadczeń.

Podczas trzeciej sesji Soboru w toku dyskusji nad tak zwanym schematem trzynastym, który ostatecznie przybrał kształt Konstytucji Duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym, w dniu 30 października 1964 roku przedstawiłem swoją propozycję na temat kultury. Wydawany przez Biuro Prasowe „Biuletyn prasowy” ogłosił w numerze 34 z tegoż dnia 30 października 1964 r. omówienie odnośnego przemówienia. Pierwsza jego część dotyczyła związku filozofii chrześcijańskiej z kulturą. Część natomiast druga zajmowała się wpływem Kościoła przez Świętych na kulturę. Ową drugą część (a zarazem całe przemówienie) zakończyłem następującą myślą: „Wpływ Kościoła na kulturę w świecie

współczesnym uległby dużemu ożywieniu i rozszerzeniu, gdyby nastąpiła beatyfikacja świętej pamięci Jana XXIII."

Niektórzy dziennikarze w swych informacjach prasowych zreferowali moje przemówienie obiektywnie i dokładnie. Można jednak w rocznikach czasopism z tamtych lat odnaleźć również sprawozdania ujęte odmiennie. Jeden z naszych polskich redaktorów napisał tak (cytuje): „Biskup Bejze rozpoczął od rozważań na temat związku filozofii chrześcijańskiej z kulturą, wykazując, że różnego rodzaju nauki i sztuki, sposób wychowania młodzieży i wiele innych dziedzin życia społecznego zależą w dużym stopniu do rozmaitych idei filozoficznych, które były i są rozpowszechniane. Wymienił tutaj heglizm, pragmatyzm, pozytywizm, relatywizm, materializm dialektyczny i egzystencjalizm, po czym stwierdził, nie precyzując swej myśli dokładnie, że różne idee filozoficzne nie zawsze służą prawdzie i dobru. Na tym tle — zdaniem biskupa — uwidoczniła się doniosłość filozofii chrześcijańskiej, która ustala (jakoby) ostatecznie podstawy dla rozwoju kultury i której funkcją jest wykazanie, iż Kościół nie boi się postępu w dziedzinie nauki i że postęp ten (rzekomo) zdecydowanie popiera. Aby udowodnić, iż tak jest naprawdę, biskup Bejze resztę swego wystąpienia poświęcił wykazaniu, iż zarówno w czasie swego życia ziemskiego, jak i po śmierci, w sposób najbardziej istotny i humanistyczny na rozwój duchowego życia ludzi wpływają... święci. To właśnie oni przyczyniają się do podnoszenia poziomu kulturalnego społeczeństw i sprawiają, że Kościół ma tak wielkie zasługi w dziedzinie kultury.

Biskup sprowadził więc rzecz całą na taką płaszczyznę, która uniemożliwia raczej jakąkolwiek polemikę socjologiczną. Wyobraźmy sobie jednak, jakie uczucia ogarniają na przykład chrześcijan-protestantów, nie uznających katolickiego kultu świętych, kiedy w związku z wystąpieniem biskupa Bejzego przegłądają listę ludzi, których kanonizowano tylko za to, że tępiłi reformację i odrodzeniowe poglądy kulturalne, jakie dzięki niej się rozwijały."

Autor tego sprawozdania ogłosił je w podobnym brzmieniu kilkakrotnie: w różnych czasopismach i książce — w następstwie czego ogromna ilość czytelników urobiła sobie o mnie opinię... „określoną”.

A oto drugi przykład działalności sprawozdawczej zajmującej się Soborem Watykańskim II, działalności uprawianej przez cytowanego już wyżej autora, którego nastawienie do biskupów polskich cechowała tendencja specyficzna. Otóż dnia 19 listopada 1964 r. przedstawiłem propozycję dyskusyjną w trakcie debaty

nad projektem uchwały, która ostatecznie została nazwana mianem Deklaracji o wychowaniu chrześcijańskim. Treść tej wypowiedzi została opublikowana w „Biuletynie prasowym” nr 47 z tegoż dnia 19. XI. 1964 r. Celem mojego wystąpienia było to, by wprowadzić do projektu uchwały odpowiednie uzupełnienia, uwydatniające fakt, że Kościołowi zależy na postępie wszelkich nauk związanych z wiarą. Postęp w tych dziedzinach budzi nadzieję, że wzrastać będzie współcześnie zainteresowanie problematyką Boga i ludzkiej duszy. Dlatego też zakończyłem swoje przemówienie takimi słowami: Mając powyższe na uwadze, ośmielałem się zaproponować, by na zakończenie paragrafu 10 umieścić następujące lub podobne zdanie: „Również postęp w dziedzinie filozofii chrześcijańskiej, w historii i innych dyscyplinach z nauką świętą związanych jest Kościołowi bardzo drogi. Nauki te bowiem budzą w umysłach ludzkich zainteresowanie Bogiem i przygotowują ludzi na przyjęcie Objawienia”.

Wspomniany już redaktor zajął się na łamach polskich czasopism, a następnie także w swych publikacjach książkowych, referowaniem i oceną mojego przemówienia. W tekstach jego sprawozdań czytamy:

„Jako przedostatni w dyskusji nad deklaracją głos zabrał biskup Bohdan Bejze z Łodzi. Oświadczył on, iż przyszłość społeczeństw i Kościoła zależy od wychowania młodzieży. Sytuację młodzieży w świecie współczesnym ocenił jako bardzo trudną, przy czym postawił znak równości między „trudną sytuacją młodzieży” w ogóle a „trudną sytuacją religijną młodzieży”. Znamieniem owej trudnej sytuacji jest — zdaniem biskupa — zbyt mała ilość powołań kapłańskich, co odczuwają społeczeństwa od dawna chrześcijańskie.

Zgadzamy się z biskupem Bejze, że sytuacja Kościoła jest trudna, jest to stwierdzenie oczywistego faktu. Sądzymy jednak, iż nie można stawiać znaku równania między trudną sytuacją Kościoła i religii a trudną (rzekomo) sytuacją młodzieży. Weźmy jako przykład Polskę. W okresie dwudziestolecia międzywojennego sytuacja Kościoła (w takim sensie jak to pojmuje biskup Bejze) była dobra, gdyż Kościół korzystał z wyjątkowych przywilejów, mógł bezkarnie dyskryminować niekatolików, konkordat był korzystny tylko dla Kościoła a nie dla państwa i wreszcie na brak powołań Kościół nie mógł narzekać. A jaka była sytuacja młodzieży polskiej? Oplakana. Są to sprawy zbyt dobrze znane, by się nad nimi rozwodzić.

W Polsce Ludowej zgodnie z zasadami wolności sumienia Kościół stracił swoje wyjątkowe przywileje, dyskryminuje nadal nie-

katolików, lecz nie może tego czynić bezkarnie, nie obowiązuje już poniżający państwo konkordat, rozwijają się obiektywne procesy laicyzacji, w rezultacie czego liczba powołań kapłańskich wciąż spada. W tym sensie sytuacja Kościoła obecnie na pewno jest trudniejsza niż przed wojną, mimo, że korzysta on w pełni z usankcjonowanej prawnie zasady wolności sumienia i wyznania. A jaka jest sytuacja młodzieży w Polsce Ludowej? Lektura Rocznika Statystycznego 1964 porównanego z Rocznikiem Statystycznym z r. 1938 jest w tej dziedzinie wielce pouczająca.

Biskup Bejze mówił następnie o potrzebie rozwoju „nauki objawionej”, gdyż w stosunku do niej — jak stwierdził — wielu ludzi żywi stosunek obojętny. Przejawem tej obojętności — ciągnął Bejze — jest mała liczba ludzi uczęszczających na nabożeństwa do kościołów. Aby temu zaradzić, trzeba — zdaniem biskupa — krzewić filozofię chrześcijańską, historię i archeologię, są to bowiem dyscypliny, które zwiększają zainteresowanie Bogiem i przygotowują ludzi do przyjęcia objawienia. Bejze zaproponował w związku z tym wniesienie do deklaracji odpowiednich uzupełnień. Do tego sprowadzało się całe jego wystąpienie...”

Przytoczone przykłady osobliwego potraktowania soborowych przemówień polskiego biskupa nie należały do zjawisk wyjątkowych. Zdumiewające to, lecz również inny redaktor, którego personalia nie kojarzą się z niechęcią do Episkopatu Polski, zrezygnował — mówiąc łagodnie — z obiektywizmu i moją sugestią beatyfikacji Jana XXIII przemilczał; postąpił tak w swym sprawozdaniu prasowym, jak i w wydanej po Soborze książce, w której Janowi XXIII poświęcił wiele miejsca.

Zjawiska podobne do przemilczania działalności polskich biskupów nie były w prasie rzadkością. Wątle były prasowe echa ostatniej wizyty ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski, u Jana XXIII, mimo, iż spotkanie to świadczyło o wyjątkowej miłości Jana XXIII do naszego ówczesnego Prymasa, do Kościoła w Polsce, do naszego narodu i kraju. Wątle też były w prasie krajowej echa po wykładzie, który ks. kardynał Prymas Wyszyński wygłosił w dniu 4 listopada 1963 roku w Bazylice Świętego Piotra, w obecności Papieża Pawła VI, z okazji czterechsetnej rocznicy uchwalenia na Soborze Trydenckim Dekretu o seminariach duchownych.

Zjawiska, którym poświęciłem drugą część obecnej prelekcji, należą do składników sytuacji, w której na rzecz Soboru — w czasie jego trwania i po jego zakończeniu — działali polscy biskupi. Działalność ta powinna stać się przedmiotem gruntownej publikacji, a w niej z pilną uwagą należałoby opisać właśnie kon-

tekst wydarzeniowy pracy Episkopatu Polski (w tym, co zdecydowałem się tu przedstawić, zostały wymienione tylko niektóre z wydarzeń składających się na sytuację wymagającą przebadania).

Zakończenie

W toku pracy Soboru Watykańskiego II zasiadali w Bazylice Świętego Piotra obok siebie przedstawiciele różnych kontynentów i krajów, ras i narodów. Była wówczas wręcz widoczna — i wpływała głębokie wrażenie — powszechność Soboru, jako odzwierciedlenie tego, iż Kościół jest powszechny w przestrzeni.

W grudniu ubiegłego roku na zakończenie Nadzwyczajnego Synodu Biskupów Jan Paweł II przybył do Bazyliki Świętego Piotra w otoczeniu uczestników obrad synodalnych. Było rzeczą wzruszającą rozpoznawanie wśród nich ojców Soboru Watykańskiego II. Odszukałem tylko nielicznych. Spośród czterech kardynałów moderatorów, którzy w czasie soborowych obrad kierowali dyskusją, żyje i przybył na wspomnianą uroczystość zaledwie jeden, belgijski kardynał Suenens, trzej inni odeszli już do wieczności. Spośród sześciu arcybiskupów, którzy stanowili sekretariat Soboru, również żyje tylko jeden, jest nim Amerykanin polskiego pochodzenia, arcybiskup Filadelfii, kardynał Król; podczas Mszy św. koncelebrowanej zamykającej Nadzwyczajny Synod kardynał Król znalazł się przy konfesji Świętego Piotra najbliżej Jana Pawła II, co niejako symbolizowało łączność Soboru z Synodem. Na miejsce tych, którzy pracowali dla Kościoła dwadzieścia lat temu, a następnie w ciągu tych dwudziestu lat zakończyli swą doczesność — przyszli inni, z reguły młodszy. Tę wymianę pokoleń można by nazwać powszechnością Kościoła w czasie.

Do rozwoju Kościoła powszechnego w przestrzeni i powszechnego w czasie winny przyczyniać się również katolickie uczelnie przez wykonywanie zadań, które do nich należą, a które trzeba odczytywać zawsze w świetle aktualnych znaków czasu. Okres posoborowej odnowy uwydatnia potrzebę publikacji — naukowych i popularnych — które opracować i wydać powinny katolickie uczelnie. Zachodzi od dawna zapotrzebowanie na pracę o historii Soboru Watykańskiego II i na komentarze do wszystkich soborowych uchwał (w powiązaniu z odpowiednimi dokumentami kościelnymi, które ukazały się już po Soborze). W związku z prelekcją, która w tej chwili dobiega końca, uświadomiliśmy sobie potrzebę publikacji o udziale Episkopatu Polski w Soborze Watykańskim II i w realizacji jego osiągnięć. Przygotowanie solidnej publikacji na ten temat nie będzie przedsięwzięciem łatwym, za-

pewne będzie wymagać licznego grona autorów. Trzeba bowiem będzie wykorzystać archiwa Prymasa Polski, Sekretariatu Episkopatu, Rady Głównej Episkopatu, Rady Naukowej i wielu komisji, jak np. Komisji do Spraw Nauki Katolickiej, Komisji do Spraw Seminariorów Duchownych itd. Wszyscy jednak, którzy przyczynią się do powstania tego dzieła, mogą liczyć na szlachetną satysfakcję: spotkają się z wdzięcznością ze strony szukających prawdy o dzisiejszym Kościele w Polsce.

Z DYSKUSJI PO WYKŁADZIE BPA BOHDANA BEJZEGO

Marian B a n a s z a k: Ks. biskup wspomniał o tym nowym pokoleniu, które, mówiąc sportowo, przejmie pałeczkę w realizowaniu uchwał Soboru Watykańskiego II. Niewątpliwie dla tego pokolenia bardzo pożyteczne były informacje dotyczące udziału Episkopatu Polski w Soborze Watykańskim II. Proszę natomiast o informację, na czym polegała działalność Komisji Episkopatu do spraw realizacji Soboru Watykańskiego II. Wiem jako historyk, że nowe źródła, a więc też z ostatnich dwudziestu lat, jeszcze nie są udostępnione do badań i dlatego na pewno badania realizacji uchwał Soboru muszą być odłożone na pewien czas, gdy chodzi o prace ściśle historyczne i monograficzne. Sądzę jednak, że właśnie nowemu pokoleniu przyda się celem zachęty informacja, jak Komisja Episkopatu do spraw Realizacji Uchwał działała, kto do niej należał, itp. Z autopsji mogę wspomnieć o działalności Komisji do spraw Seminariorów Duchownych, która rzeczywiście kilka lat po Soborze Watykańskim II starała się zarówno naukę jak całą formację w seminariach dostosować do wymagań Soboru Watykańskiego II. Ale mam świadomość, że to, co zrobiono, to na pewno nie wszystko. W każdej dziedzinie potrzeba dalszej realizacji pogłębionej refleksji na temat uchwał Soboru, a także i odnowy tego ducha soborowego, o którym Ksiądz biskup mówił na początku, jako o dezyderacie Jana Pawła II. By nie tylko trzymać się litery Soboru, lecz także żyć jego duchem.

Bp B e j z e: Na czele Komisji Episkopatu do spraw Realizacji Uchwał Soboru Watykańskiego II stał przez wiele lat ks. abp Antoni Baraniak, Metropolita poznański. Po zgonie ks. arcybiskupa podczas ostatniego etapu działania tej komisji, mnie zostało powierzone jej kierownictwo. Ale komisja ta wywodzi się z pewnej instytucji wcześniejszej. O tym mogę powiedzieć tylko na podstawie relacji otrzymanych od starszych biskupów. Oczywiście, w odpowiednich archiwach znajdują się na ten temat dokumenty. Tą wcześniejszą instytucją była Komisja Episkopatu, która pracowa-